

WSTĘP

Teologia Starego Testamentu jest skomplikowana, a pisanie na ten temat jest jeszcze trudniejsze. Napisanie pracy tak, aby nie przekraczała ona kilkudziesięciu stron, wydaje się być zadaniem niewykonalnym. Wynika to z kilku przyczyn. Z jednej strony istnieje długa tradycja odczytywania Starego Testamentu z perspektywy chrześcijańskiej tak, jak gdyby nie był on pierwotnie skierowany do Żydów. Prowadzi to do wielu wypaczeń dosłownego znaczenia tekstu. Pieśń nad Pieśniami nie jest już uznawana za liryczną poezję miłosną, która ukazuje piękno fizycznej miłości pomiędzy mężem i żoną; zamiast tego uważa się ją za skomplikowaną alegorię miłości Chrystusa do Kościoła. W takim alegorycznym podejściu wszystkie wonności i części ciała nabierają specyficznego alegorycznego znaczenia. W efekcie chrześcijanie mają tendencję, aby, kierując się niecierpliwością, szybko przejść do Nowego Testamentu i znaleźć w nim zrozumienie i zastosowanie tekstu, który uważają za alegorię. Ale przy takim podejściu nie da się zrozumieć właściwego poselstwa Starego Testamentu. A ponieważ poselstwo to nie jest słyszalne, właściwa interpretacja Starego Testamentu w świetle Nowego Testamentu jest niewłaściwie rozumiana, a teologia Nowego Testamentu jest wczytywana do Starego Testamentu.

Teologia Starego Testamentu jest też skomplikowana z tego powodu, że objawienie rozwijało się w czasie. To, co rozumie-

my po drugiej stronie krzyża i zmartwychwstania nie zawsze jest tym, jak rozumiał to naród izraelski przed tymi wydarzeniami. Nawet apostołowie, którzy byli świadkami cudów Chrystusa i Jego zmartwychwstania, mieli trudności ze zrozumieniem, w jaki sposób wypełniły się Pisma (Łk 24,25-27); a czyż autorzy ksiąg Starego Testamentu różnili się od nich?

Nasze zadanie jest też trudne z powodu zróżnicowania treści Starego Testamentu. Zawiera on poezję miłosną, narrację historyczną, narrację symboliczną, przypowieści, pieśni, nauczanie dydaktyczne, wypowiedzi prawne, cytowanie Bożych wypowiedzi i ich interpretację, opowiadania, relacje prowadzonych dyskusji, rozważania filozoficzne itd. Każda z tych form literackich musi być interpretowana w inny sposób, ponieważ były one pisane z różnym zamiarem. W jaki sposób można ustalić myśl teologiczną i znaleźć zastosowanie do praktycznego życia chrześcijanina z tekstów tak różnych jak kodeks prawny Księgi Kapłańskiej, rozważania o bezsensowności ludzkiego życia z Księgi Kaznodziei Salomona, symboliczne wizje Ezechiela i opowieści o Abrahamie?

Pewien znany biblista stwierdził, że jedyne, co łączy Stary Testament jest to, że wszędzie jest wspominany ten sam Bóg. Inni starają się znaleźć jeden przewodni temat w całym Starym Testamencie i wszystko dopasować do tego tematu. W efekcie pojawiają się dziwne interpretacje, zwłaszcza literatury mądrościowej. Trudno jest zrozumieć, w jaki sposób Księga Kaznodziei Salomona, czy też Pieśń nad Pieśniami, ma coś wspólnego z obietnicą Boga, że wszystkie narody będą błogosławione poprzez potomków Abrahama. Inni zaś starają się wybierać pewne fragmenty Starego Testamentu, jako „jądro” kanoniczne i koncentrować się na tych tekstach i ich specyficznej myśli teologicznej. Inne teksty o odmiennej orientacji teologicznej są marginalizowane i w efekcie pozbawiane kanoniczności. A więc jak wobec tego postąpić? Istnieje pokusa, aby w desperacji rzucić to wszystko, ale gdybym tak postąpił to nie czytałbyś tej książki.

Jestem przekonany, że teologii Starego Testamentu nie da się zredukować do jednego wiodącego tematu, jeśli ten temat nie jest tak ogólny, że ma niewielkie praktyczne znaczenie. Prawdą jest, że Stary Testament wszędzie przedstawia jednego i jedynego Boga, ale niewiele to nam pomaga w zrozumieniu jedności Starego Testamentu. Dwie księgi Starego Testamentu (Księga Estery i Pieśń nad Pieśniami) nawet o Bogu nie wspominają. Tym, co „przemawia” do czytelnika w czasie lektury Starego Testamentu jest przedstawiona tam historia. „Czyniąc” tę historię „swoją własną”, widzimy jak ważnym jest Stary Testament dla człowieka wierzącego.

Mój sposób przedstawienia historii starotestamentowej można ukazać w trzech fazach. Bóg, dokonując dzieła stworzenia, ma określony plan, zamiar i cel. Realizacja tego planu w życiu człowieka oznacza wolny wybór zaufania Bogu i posłuszeństwo okazane Mu w wypełnieniu jednego prostego nakazu (Rdz 2,17), cieszenie się Jego (Boga) błogosławieństwami i wypełnienie roli, jaką ma on (człowiek) sprawować wobec stworzenia (Rdz 1,26-28; 2,15). Określam to, jako Plan A. Niestety, poczynając od Adama i Ewy, poprzez wszystkie następujące po nich pokolenia, ludzie nie ufają i nie są posłusznymi Bogu. Plan A nie powiódł się z powodu wyboru, jakiego dokonali Adam i Ewa, jak też wyborów następujących po nich pokolenia ludzi.

Prowadzi nas to do Planu B. Po tragedii potopu i okoliczności związanych z budową wieży Babel, Bóg widzi, że współpraca z całą ludzkością prowadzi jedynie do sądu. A Bóg nie chce sądzić. Woli On okazywać błogosławieństwo. Jednak Boża świętość wymaga okazania sprawiedliwości i to, że Bóg jest zmuszony osądzić, bardzo Go zasmuca. Dlatego też Bóg wybiera jednego człowieka (a może jedynie jeden człowiek jest gotowy do tego, aby Bóg go wybrał!) i, okazując mu łaskę, daje obietnicę, że on i jego potomkowie staną się kanałem, przez który będzie On błogosławił cały świat. Tym człowiekiem był Abraham (wcześniej Abram). Wypełnienie tej obietnicy jest sprawą skomplikowaną. W pewnym momencie, za czasów Salomona, wydaje się ona być bliska spełnienia. Ziemia, którą Bóg obiecał dać po-